ROK V. 30 KWIETNIA 1939 R. NR 18

POLSKA

SZOPEN WSPÓŁCZESNEJ MUZYKI POLSKIEJ

Karol Szymanowski



Karol Szymanowski w Zakopanem w 1936 r.

W pierwszych dniach kwietnia 1937 r. sunął ulicami stolicy Polski wspaniały orszak żałobny. Przechodnie zatrzymując się, ze zdziwieniem pytali, „któż to umarł, minister? Zasłużony Polak? Mąż stanu?" „Karol Szymanowski — brzmiała odpowiedź — największy muzyk Polski Współczesnej".

Śmierć Karola Szymanowskiego spowodowała pełne i powszechne uświadomienie straty jaką poniosła muzyka polska, a z nią kultura ogólnoludzka. Odszedł bowiem człowiek rozmiarami geniuszu przerastający dzisiejszość, a wybiegający w daleką przyszłość. Artysta będący własnością nie tylko swego narodu, ale również własnością całej ludzkości, który wzbogacił jej kulturę o nowe, twórcze wartości.

Naród, który go wydał, winien być dumny z tego i umieć tę dumę uzasadnić. Zapoznanie się z twórczością i życiem znakomitego kompozytora winno obowiązywać każdego Polaka.



Karol Szymanowski w r. 1885.

Lata młodzieńcze

Karol Szymanowski przyszedł na świat 21 września 1883 roku na dalekiej Ukrainie, w rodzinnym majątku Tymoszówce. I tam właśnie, w szumiących łanach pszenicznych, w upalnym niebie, w oczeretach nad stawem i bielonych ścianach dworu, szukajmy źródeł jego twórczości.

Od dzieciństwa otaczała Szymanowskiego atmosfera polskości, oraz umiłowania i kultu dla sztuki.

O, bo też dwór tymoszowiecki nie był takim zwykłym dworem, gdzie jedyną „kulturalną" rozrywką jest partyjka winta, a jedyną lekturą kalendarz rolniczy. Tymoszówka była oazą kultury polskiej wśród okolicznych dworów.

Dwór Tymoszowiecki posiadał niesłychanie obficie, we wszelkie książki i czasopisma zaopatrzoną bibliotekę, oraz muzeum pamiątek narodowych, których Stanisław Szymanowski, ojciec Karola, był namiętnym zbieraczem.

Nade wszystko jednak w tym domu ukochaną była muzyka, której poświęcano wszystkie wolne chwile.

Nic też dziwnego, że taka atmosfera wpłynęła dodatnio na rozwój geniuszu przyszłego kompozytora.

Rodzice Karola zorientowawszy się w jego talencie posyłają go do szkoły muzycznej znakomitego profesora Gustawa Neuhausa w Elisawetgrodzie, gdzie jednocześnie kończy on szkołę realną. Mijają lata, z małego Karola wyrasta młodzieniec, postanawia on kształcić się w dalszym ciągu muzycznie. Jedzie więc do Warszawy gdzie pobiera lekcje u Zygmunta Noskowskiego.

Dzieła Szymanowskiego pisane w tym okresie jak wariacje op. 3 i 10 oraz fuga cis-mol są zapowiedzią wielkiego talentu. Dalsze studia muzyczne kontynuuje Szymanowski w Berlinie (1905—1906 r.), pierwszy zaś jego występ kompozytorski datuje się z r. 1904.

Dzięki studiom w Berlinie pozostawał Szymanowski pod chwilowym wpływem muzyki niemieckiej, podczas wojny styka się z rosyjską, a po wojnie poznaje muzykę francuską i rozmiłowuje się w Debussy'm.



Szymanowski w r. 1898.

Szymanowski—społecznik

Wybuch wojny światowej, to przełomowa chwila w życiu Karola Szymanowskiego. Najszczęśliwsza karta jego życia zostaje przekreślona. Nadchodzi nieuniknione rozstanie z ukochaną Tymoszówką, zagarniętą i zrabowaną bolszewickimi rękami.

Szymanowski jedzie do Elisawetgrodu i tu na pewien czas porzuca pracę kompozytorską, a poświęca się społecznej i pisarskiej. Nie mogąc służyć w wojsku z powodu chorej nogi organizuje szereg koncertów na cele wojskowe, redaguje gazetę antybolszewicką i szerzy jak najgoręcej hasła walki o Niepodległość Polski. Porywa ludzi swą głęboką wiarą w nadchodzące odrodzenie Ojczyzny.

Jest entuzjastycznym wielbicielem Wielkiego Komendanta i pozostanie nim do końca życia.

W wolnej Polsce

W styczniu 1920 r. przybywa Szymanowski do Polski.

Mit o wolnej Ojczyźnie, o której marzył od dzieciństwa staje się rzeczywistością. Pełen najgłębszej radości zaczyna wielki kompozytor intensywnie tworzyć. Chce pi-



Szymanowski przy kartach (r. 1909), obok matka wielkiego muzyka (***).

sać jak najpiękniej, aby na skrzydłach jego pieśni leciała w świat wieść o wolnej, potężnej Polsce, która zrzuciła kajdany wiekowej niewoli. Groza i przeżycia wojenne będące dla Szymanowskiego głębokim wstrząsem psychicznym nie osłabiły dynamiki jego talentu lecz pogłębiły ją jedynie.

„Król Roger"

Pierwszymi jego powojennymi utworami są: „Mandragora", balet do komedii Molier'a „Mieszczanin szlachcicem" oraz wspaniałe dzieło operowe „Król Roger".

Opera ta po raz pierwszy została wystawiona w Warszawie 19.VI. 1926 r. następnie w Duisburgu i w Pradze czeskiej.

Libretto „Króla Rogera" zostało napisane przez znanego pisarza i poetę Jarosława Iwaszkiewicza. Jest osnute na prawdzie historycznej. Roger, był królem Sycylii w XVII w., bratankiem słynnego rycerza Roberta Guisgard'a. Lecz w operze Szymanowskiego jest on postacią raczej drugoplanową. Bohaterem jest bożek Dionizos, głoszący nową religię radości życia, przeciwną średniowiecznej, chrześcijańskiej ascezie. Dionizos pociąga za sobą Rogera, jego żonę Roksanę i cały dwór królewski. Dramatycznie rozwiniętej akcji nie posiada „Król Roger" i dlatego cała uwaga widza zwraca się na muzykę, która jest arcydziełem.

Różni się ona zasadniczo od dotychczasowych wzorów klasycznych. Porzuca szeroką, wygodną drogę utartych prawideł i dąży samotnie naprzód, odkrywając nowe szlaki i przedzierając się przez gąszcze przesądów. Na niesłychanie wysokim poziomie stoją śpiewy tak chóralne jak i solowe.

Pierwiastkiem jednak górującym nad innymi jest „symfoniczność" tej opery. Bo Szymanowskiemu nie chodziło o jasne odmalowanie każdej z postaci, lecz o odtworzenie głębokich powikłań psychicznych ogólnoludzkich. O uplastycznienie odwiecznej walki między obowiązkiem, a podświadomym pragnieniem każdego człowieka, pragnieniem szczęścia i rozkoszy.



Szymanowski i Paweł Kochański, jeden z najwybitniejszych skrzypków świata.



Szymanowski w r. 1928.

„Mandragora" i „Król Roger" to ostatnie utwory Szymanowskiego w których nie ma pierwiastka ściśle narodowego, bo odtąd będzie on już tworzył dzieła wybitnie polskie, będzie walczył o narodowy charakter swej muzyki.

Miłośnik Tatr i muzyki góralskiej

Ponowny wyjazd Szymanowskiego do Zakopanego stanie się początkiem tej nowej ery. Zaczyna się ogromnie interesować góralszczyzną. Bierze udział w weselach i wieczornicach góralskich i z zachwytem przysłuchuje się ludowym motywom ich pieśni.

Często sprowadza sobie do domu kapelę Bartusia Obrochty, z którym się serdecznie zaprzyjaźnia. i odtąd „wrasta" Szymanowski w góralszczyznę. Staje się zakopiańskim „gazdą" (tak nazwali go sami górale). Zakopane zastępuje mu Tymoszówkę, staje się domem rodzinnym.

Często opuszcza je nawet na długo, lecz zawsze wraca wierny swym ukochanym górom.

Porywa go ten kraj piękny i surowy.

W tym czasie powstają „Słopiewnie" śliczne, staropolskie pieśni, powstają mazurki, tak różne od chopinowskich, a jednak tak



Szymanowski z siostrą w Zakopanem.



„Harnasie" wystawione w Operze Paryskiej, z Serge Lifarem, najlepszym tancerzem świata w roli głównej, były wielkim triumfem Szymanowskiego i muzyki polskiej.

bardzo do nich zbliżone, przez swój narodowy charakter.

Rok 1926, to historyczna data, wtedy Karol Szymanowski ukończył jedno z najpiękniejszych swych dzieł „Stabat Mater". Jest to utwór na wskroś religijny, na chór, orkiestrę i głosy solowe.

Do napisania tego pięknego oratorium natchnął mistrza przekład łacińskiego hymnu „Stabat Mater dolorosa, iuxta crucem lacrimosa" przez Józefa Jankowskiego.

Jakże bardzo to dzieło odstępuje od klasycznych wzorów muzyki religijnej, pozbawionej często uczuciowo poetyckiego pierwiastka. „Stabat Mater" Szymanowskiego, to hymn bólu i rozpaczy. To nie łatwe efekty muzyczne, lecz tragedia zrozumiana i głęboko odczuta. Jak niesłychanie wzruszająco brzmi na tle chórów skarga najnieszczęśliwszej z matek, Matki Chrystusa.

Mistrzostwo formy i stylu muzycznego jest jak zwykle u Szymanowskiego doprowadzone do doskonałości, ale charakterystyczną cechą tego hymnu jest jego wielka, porywająca prostota. Prostota ukazująca wspaniałą duszę wielkiego kompozytora, pogrążoną w mistycznej ekstazie.



Fragment z „Harnasiów" Operze Warszawskiej.

„Pieśń o nocy"

Gdy mowa o mistycyźmie, to trzeba wspomnieć o jednym jeszcze wielkim dziele Szymanowskiego, III-ej symfonii (Pieśń o nocy). Pisał ją Szymanowski wr. 1914, gdy nad światem szalała krwawa zawierucha wojenna, były to ostatnie chwile spędzone w Tymoszówce. Wiedział i czuł, że lada chwila będzie musiał ją opuścić i dlatego, w jakimś gorączkowym pośpiechu zaczął tworzyć. Tworzył dzieło gigantyczne na chóry, głos tenorowy i orkiestrę, chciał mu dać jak najwspanialszą i najbogatszą szatę, bo myślał, że nie przetrwa burzy dziejowej i nigdy wykonanym nie będzie.

Pomysł III-ej symfonii dala Szymanowskiemu podróż do Arabii i hymn Meolana Djeleddina Rûmi.

W „Pieśni o nocy" wznosi się Szymanowski na szczyty natchnienia, jest w obecności Boga:

„Jak cicho inni śpią,
„Ja i Bóg jesteśmy sami nocy tej"

powtarza za wschodnim poetą i rzuca temu Bogu pod stopy swą najpotężniejszą pieśń, pieśń o nocy, o szczęściu tworzenia.

„Bohaterem jest Twój duch, nocy tej.
„Zamilknięciem wiąże język.
„Lecz ja mówię bez języka nocy tej".

Rozmawia z Bogiem „bez języka", a może właśnie tym najwspanialszym z języków — muzyką.

I oto, mimo przewidywań III-cia symfonia została wykonaną po raz pierwszy w Warszawie w 1926 r. w całym swym olśniewającym bogactwie.

Dzieło to robi ogromne wrażenie. O ile „Stabat Mater" wzrusza prostotą i bezpośredniością wyrazu, o tyle „Pieśń o nocy" zadziwia jakąś niesłychaną, boską nieledwie potęgą i siłą ducha w niej zawartą.

Szymanowski-wychowawcą młodego pokolenia muzycznego

W roku 1928 Karol Szymanowski zostaje powołany na stanowisko dyrektora państwowego kon-



Serge Lifar w „Harnasiach" w Operze Paryskiej.



Z. Stryjeńska. Projekt kostiumu do „Harnasi".



Fragment z „Króla Rogera" opery Szymanowskiego.



Z. Stryjeńska. Projekt kostiumu do „Harnasi".

serwatorium muzycznego w Warszawie. Podchodzi on do pracy wychowawczej z najgłębszym entuzjazmem i wiarą. Pragnie stworzyć zastępcy młodych, wartościowych muzyków, którzyby tak jak on rozsławiali imię Polski. Pragnie wlać im umiłowanie najczystszej sztuki, nieskalanej chęcią materialnych zysków, chce z nich uczynić apostołów tej sztuki w świecie. „Bo muzyka — pisze w jednym z artykułów — to potężna broń w walce z ciemnotą i barbarzyństwem mas, to istotny pokarm duchowy, zawierający największą bodaj ilość witamin odżywczych i najłatwiej przy tym przenikających w najgłębsze warstwy ludności".

Prócz pracy wychowawczej, pragnie Szymanowski jaknajbardziej podnieść poziom konserwatorium i więcej jeszcze, pragnie stworzyć wyższą uczelnię muzyczną, dorównywującą uniwersytetom.

W roku 1930 realizuje ten plan i zostaje pierwszym rektorem akademii muzycznej.

Ewenementem muzycznym tego okresu jest wykończenie drugiego z rzędu dzieła religijnego „Veni Creator". Przepiękny ten hymn do tekstu Wyspiańskiego zdumiewa głębią i zwykłym u Szymanowskiego bogactwem formy.

W grudniu 1930 r. uniwersytet Jagielloński w Krakowie otwiera triumfalnie swe podwoje przed wielkim kompozytorem.

Szymanowski otrzymuje tytuł honorowego doktora wydziału filozoficznego prastarej wszechnicy. Jest on zaledwie piątym Polakiem, który dostąpił tego zaszczytu.

Przed nim byli: Kraszewski, Matejko, Sienkiewicz i Paderewski.



Karol Szymanowski, Zofia Nałkowska (w środku) i Stanisława Korwin-Szymanowska (siostra kompozytora i wybitna śpiewaczka operowa).

„Harnasie" — arcydzieło wyrosłe z miłości do Podhala

W r. 1931 zrzeka się Szymanowski tytułu rektora i jedzie do Zakopanego. Zamieszkuje w willi „Atmie" na Kasprusiach. Jest to bodajże najpłodniejszy okres jego twórczości. Wtedy bowiem powstają „Harnasie", II-gi koncert skrzypcowy i Symfonia koncertowa.

„Harnasie", to ukochane dziecko Szymanowskiego. Dziecko zrodzone z jego miłości do góralszczyzny. Jest to balet góralski. Libretto ujmująco proste. Młoda dziewczyna, narzeczona bogatego juhasa zostaje porwaną ze swego wesela przez kochającego i kochanego przez nią zbójnika-harnasia. Uchodzą w góry rozkochani, szczęśliwi.

A muzyka Harnasi? O niej nawet trudno pisać. Czaruje, zachwyca i rzuca przedziwny urok. Porywa swą dynamiką, rytmem i atmosferą. Daje wrażenie odżywczej świeżości, jakby przeczysty zdrój płynący potężną falą ku sercom słuchaczy. Jest w tej muzyce tak wiele rozmachu i twórczego polotu.

„Harnasie" roznoszą po świecie nie tylko imię Szymanowskiego, ale i inne wielkie imię: Polska.

Bo każdy wyczuje, że w tej muzyce jest coś odrębnego, coś co mogło narodzić się tylko w Polsce. „Bo potęga polskiej muzyki — mówi Szymanowski — leży w odzwierciedlaniu w niej prawdziwie polskich wartości, oraz najgłębszego, ponaddziejowego niejako wyrazu własnej rasy".

„Harnasie" czerpią swe soki żywotne z najprawdziwszego, naji-



Szymanowski w swej pracowni w „Atmie" w Zakopanem.

rych oczach, kłaniającym się z estrady z prostotą i jakby zakłopotaniem.

Na podium sypał się deszcz kwiatów, a na usta cisnął okrzyk: „Niech żyje Karol Szymanowski", „Niech żyje Polska". Bo w tej chwili silniej niż kiedykolwiek wyczuwało się, że tego wielkiego artystę wydała nasza Ojczyzna, tak bardzo przez każdy akord IV-ej symfonii przebija myśl polska.

Dni ostatnie wielkiego żywota

Po jubileuszu objeżdża Szymanowski prawie cały świat ze swą IV-tą symfonią.

Podróże te ogromnie wyczerpują jego organizm toczony przez gruźlicę, która czyni zastraszające postępy.

Wreszcie Szymanowski jest zmuszony opuścić Zakopane by ratować swe zdrowie na południu. Nie pomagają wysiłki lekarzy i ożywcze powietrze. W sam dzień Wielkanocy 29 marca 1937 r. umiera największy polski kompozytor współczesny Karol Szymanowski.

Pochowany zostaje w grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie.

„I oto pieśń skończona"

„I oto pieśń skończyłeś, i już więcej nie oglądam Cię, jeno sły-



Przy fortepianie.

stotniejszego folkloru ludowego. Dają prawdziwą syntezę góralszczyzny, jej życia, rytmu i czaru. Nie są zeszpecone najmniejszą pozą artystyczną. Są samą prawdą. I ta prawda właśnie jest może największym czarem „Harnasi".

Szymanowski uważał, że „góralską muzykę, albo się rozumie i odczuwa tajemnym jakimś instynktem rasy i wówczas kocha się ją, tęskni do jej tętniącego uniesieniem życia, utajonego w chropawej, prostokątnej, w kamieniu jakby wykutej formie, albo się jej nie rozumie i wówczas nie znosi... uważając za odwrotny biegun naturalnych naszych pojęć o pięknie muzycznym".

On ukochał i zrozumiał piękno muzyki Podhala, bo umiał wczuć się w psychikę jego mieszkańców.

Z cichego, zacisznego gabinetu w „Atmie" poszły „Harnasie" w świat. Poszły by mówić o Polsce.

Praga czeska, Paryż, Hamburg, Poznań, Warszawa, oto etapy ich triumfalnego pochodu (naturalnie mówię tu o „Harnasiach" wystawianych scenicznie, bo jako utwór symfoniczny były grane o wiele częściej). Wszędzie witane z zachwytem, torują drogę sztuce polskiej do stolic świata.

Koncert jubileuszowy

W r. 1933 kończy Karol Szymanowski 50 lat. Polska postanawia uczcić godnie ten jubileusz. Wyrazem tego jest wspaniały koncert muzyki Szymanowskiego w Filharmonii warszawskiej, na którym wykonaną zostaje symfonia koncertowa, przy czym przy fortepianie zasiada sam mistrz, pieśni Hafisa w wykonaniu doskonałej śpiewaczki, siostry kompozytora, ś.p. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, oraz „Harnasie" jako utwór symfoniczny. Koncert zmienił się w jakąś żywiołową owację ku czci jubilata. Nie było na nim żadnej sztywności. Czuło się jakby jakiś tajemny fluid łączył rozentuzjazmowaną salę z tym wytwornym panem o łagodnych, mąd-



Jedno z ostatnich zdjęć Szymanowskiego — Zakopane 1936 r.



Minister W. Świętosławski dekoruje trumnę Szymanowskiego orderem „Polonia Restituta".

szę", tak zaczął swe przemówienie wygłoszone w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej przed trumną Karola Szymanowskiego, wiceminister oświaty ś.p. Józef Ujejski.

Odszedł na zawsze wielki człowiek Karol Szymanowski, ale muzyka jego żyć będzie wiecznie. Sztuka Szymanowskiego była trudną i górną, bo nie szedł on po linii najmniejszego oporu, nie dbał o popularność. Komponował, party wewnętrzną potrzebą tworzenia, potrzebą odkrycia ludziom nowych, cudownych światów, światów ducha.

Szymanowski „wysoko niósł sztandar swojej sztuki", nie skalał jej nigdy tchórzostwem. Chciał wskazać muzyce polskiej nieznane, wspaniałe szlaki, odkryć przed nią szerokie horyzonty. To był cel jego życia.

Szymanowski prócz geniuszu posiadał jeszcze pracowitość, wytrwałość i energię. Każdy jego utwór jest precyzyjnie wykończony. Nie ma w nim niedociągnięć ni zaniedbań. Wzloty natchnienia były regulowane i ujmowane w jak najstaranniejszą, najbardziej wykończoną formę.

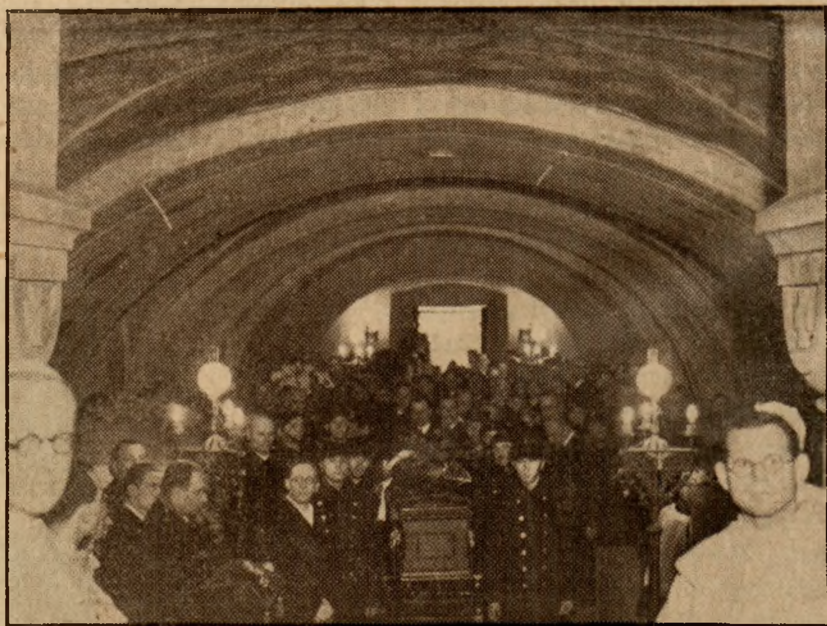
Lecz Karol Szymanowski nie tylko był wielkim kompozytorem, był także i pisarzem. Z pod jego pióra wyszło szereg broszur, artykułów, mów, a także powieść.

Tematy prac Szymanowskiego oparte były przeważnie na problemach aktualnych, a głównie muzycznych.

Wyraża się w nich osobowość pełna głębokiej myśli, zdolna tworzyć wartości stałe i wieczne. Motywem zasadniczym wszystkich prawie publikacji Szymanowskiego jest pytanie, jak stworzyć narodowy styl muzyki polskiej. Ideałem tego stylu jest dla autora muzyka Chopina, któremu poświęca osobną broszurę. Pisma Szymanowskiego to testament dla wszystkich tych, którzy chcą podążać jego śladami.

„Polska to wielka rzecz", to było hasło Karola Szymanowskiego, któremu był wiernym przez całe życie.

Krystiana Grzybowska.



...I spoczęło ciało genialnego muzyka na Skałce w grobach zasłużonych Polaków.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Mazowiecka 1.

Szef Biura Prasowego Ś. Z. P. z Z.: Inż. J. Grabowski — Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Władysław Oszelda.

Zakłady Graf.-Introl. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Mariensztadt 8.